

Stanisław Lem, Jak ocalał świat

Konstruktor Trurl sporządził raz maszynę, która umiała robić wszystko na literę N. Kiedy była gotowa, na próbę kazał jej zrobić nici, potem nanizać je na napastrki (które też zrobiła), następnie wrzucić wszystkie do sporządzonej nory, otoczonej natryskami, nastawniami i naparami.

Wykonała polecenie co do joty, ale jeszcze był niepewny jej działania Trurl i kazał jej zrobić niebo. Zrobiła zaraz jedno, niewielkie, ale zupełnie niebieskie. Zaprosił wtedy do siebie konstruktora Klapaucjusza, przedstawił go maszynie i tak długo wychwalał jej nadzwyczajne zdolności, aż ów rozgniewał się skrycie i poprosił, aby i jemu wolno było kazać coś maszynie.

– Proszę bardzo – rzekł Trurl – ale to musi być na N.

– Na N? – rzekł Klapaucjusz. – Dobrze. Niech zrobi Naukę.

Maszyna zawarczała i po chwili plac przed domostwem Trurla wypełnił się tłumem naukowców.

– No co, może złe!? – zawołał z dumą Trurl. – Wykapana nauka, sam przyznasz!

Ale Klapaucjusz nie był zadowolony.

– Więc proszę, powiedz co, a maszyna zaraz to zrobi! – obruszył się Trurl. Klapaucjusz rozkazał maszynie, aby zrobiła nice.

– Nice! – wykrzyknął Trurl. – Słyszał kto coś takiego! Co to są nice!?

– Ależ jak to, druga strona wszystkiego – odparł Klapaucjusz spokojnie. – Nicować, przewracać na podszewkę, nie słyszałeś o tym?

Maszyna zrobiła najpierw antyprotony, potem antyelektrony, antyneutrino, antyneutrony i tak długo pracowała nie ustając, aż natworzyła bez liku antymaterii, z której zaczął się z wolna, podobny do dziwnie błyszczącej chmury w niebie, formować antyświat.

– Hm – rzekł bardzo niezadowolony Klapaucjusz – to mają być nice?... Powiedzmy, że tak... , ale oto trzeci rozkaz: maszyno! masz zrobić Nic!

Maszyna przez długi czas w ogóle się nie ruszała. Klapaucjusz ją zacierał z zadowolenia ręką, Trurl zaś rzekł:

– O co ci chodzi? Kazałeś jej nic nie robić, więc nic nie robi!

– Nieprawda. Kazałem jej zrobić nic, a to co innego.

– Też coś! Zrobić nic, a nie zrobić nic, znaczy jedno i to samo.

– Skądże! Miała zrobić nic, a tymczasem nie zrobiła nic, więc wygrałem. Nic bowiem, mój ty przemądrzały kolego, to nie takie sobie zwyczajne nic, produkt lenistwa i niedziałania, lecz czynna i aktywna Nicość, to jest doskonała, jedyna, wszechobecna i najwyższa Niebyt we własnej nieobecnej osobie!

– Zawracasz głowę maszynie! – krzyknął Trurl, lecz naraz rozległ się jej spiszowy głos:

– Przestańcie się kłócić, w takiej chwili. Wiem, co to Niebyt, Nicość czyli Nic, ponieważ te rzeczy należą do klucza litery N, jako Nieistnienie. Lepiej po raz ostatni przyjrzyjcie się światu, bo wnet go nie będzie...

Słowa zamaryły na ustach rozjuszonych konstruktorów. Maszyna w samej rzeczy robiła Nic, a to w ten sposób, że kolejno usuwała ze świata rozmaite rzeczy, które przestawały istnieć, jak by ich w ogóle nigdy nie było.

Usunęła już natągwie, nupajki, nurkownice, nędzyoły, nałuszki, niedostópki i nędasy. Chwilami wydawało się, że zamiast redukować, zmniejszać, wyrzucać, usuwać, unicestwiać i odejmować – powiększa i dodaje, ponieważ zlikwidowała po kolei niesmak, niepospolitość, niewiarę, niedosyt, nienasycenie i niemoc. Lecz potem znowu zaczęło się robić wokół patrzących rzadziej.

– Ojej – rzekł Trurl – żeby coś z tego złego tylko nie wynikło...

– Kazałem ci zrobić Nicość, a ty... ty...

– Klapaucjuszu albo jesteś głupcem albo głupca udajesz – rzekła maszyna. – Gdybym zrobiła Nicość na raz za jednym zamachem, przestałoby istnieć wszystko, więc nie tylko Trurl i niebo i kosmos i ty, ale nawet ja.

– Niech ci będzie, nie mówmy już o tym – rzekł Klapaucjusz. – Już niczego od ciebie nie chcę, śliczna maszyno, tylko proszę, zrób murkwie bo bez nich życie mi niemiłe...

– Nie umiem tego, ponieważ są na M – rzekła maszyna. – Owszem, mogę na powrót zrobić Niesmak, Nienasycenie, Niewiedzę, Nienawiść, Niemoc, Nietrwałość, Niepokój i Niewiarę, ale na inne litery proszę się po mnie niczego nie spodziewać.

– Ale ja chcę, żeby były murkwie! – ryknął Klapaucjusz.

– Murkwi nie będzie – rzekła maszyna.

Świat zaś po dziś dzień pozostał już cały podziurawiony nicością, tak, jak go w toku nakazanej likwidacji zatrzymał Klapaucjusz w ostatniej chwili. A ponieważ nie udało się zbudować maszyny na żadną inną literę, trzeba się obawiać, że nie będzie już nigdy takich wspaniałych zjawisk, jak pćmy i murkwie – po wieki wieków.